WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 12 Kwietnia 1876 roku. № 15. 31 Marca (12 Kwietnia) 1876 r.

O płodozmianach.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 14).

Przebiegając rozmaite systemata uprawy zbożowéj, zastanowimy się nad najdawniejszym: ugor czysty co dwa lata i nawóz co lat sześć. Pierwszy rok, ugor z 10 furami nawozu na morg; drugi rok, żyto; trzeci, ugor; czwarty pszenica lub żyto; piąty ugor; szósty owies.

Produkcya w słomie i w nawozie jest następująca:

	Słoma.	Nawóz.
1. Ugor zupełny.		
2. Żyto na nawozie	43 cent. 75 fun.	87,50
3. Ugor.		
4. Żyto bez nawozu	32 cent. 80 fun.	65,60
5. Ugor.		
6. Owies	28 cent. 10 fun.	40,00
	104 centn. 65 fu.	193,10

Ilość przeto otrzymanego nawozu zupełnie wystarcza na potrzeby. Gdyby nie ugor, rachunek bez wątpienia zupełnie inaczéj by się przedstawił.

Zobaczmy teraz co otrzymać możemy za pomocą płodozmianu trzyletniego, nawożąc co trzy lata. Rachunek przedstawi się w sposób następujący:

Pierwszy przykład.

		Słoma.	Nawóz.
1. Ugor nawożony.			
2. Żyto	centn.	44,00	87,50
3. Owies	centn.	37,50	65,60
4. Ugor nawożony.			
5. Pszenica	centn.	41,00	82,50
6. Jęczmień	centn.	27,50	48,10
		150,00	283,70

Co daje 12,5 fur nawozu.

Potrzebujemy 18 fur nawozu, 9 corocznie na ugor; brakuje więc nam 6 fur, które powinny uzupełnić łąki.

Rozpatrzymy obecnie jaką pomoc wyciągnąć możemy z koniczyny, wprowadzając ją łącznie z ugorem do płodozmianu trzechletniego. Będziemy mieli w takim wypadku:

Drugi przykład.

		Słoma.	Nawóz.
1. Ugor nawieziony.			
2. Żyto	centn.	44,00	87,50
3. Jęczmień	centn.	27,50	48,00
4. Koniczyna	centn.	62,50	103,70
5. Pszenica	centn.	42,00	81,60
6. Owies	centn.	37,50	65,60
		213,50	386,00

Co wyda 17 fur nawozu.

Potrzebujemy zaś:

Na ugor	9
Na koniczynę	12
Razem	21
Otrzymujemy	17
Brak	4

Na 100 morgach przeto deficyt wyniesie 400 fur, do czego potrzebujemy 12 morgów łąk naturalnych nie potrzebujących nawożenia.

Porównywając ten rachunek z poprzedzającym, znajdziemy, że uprawa koniczyny oszczędza nam 4 morgi łąki; ale widzimy także, że nawet przy pomocy koniczyny i ugoru, gospodarstwo trzyletnie nie może się utrzymać bez pomocy łąk naturalnych.

Przyjdźmy im z pomocą roślinami okopowemi i wybierzmy w tym celu ziemniaki; ale poświęćmy dla nich nie więcéj jak połowę ugoru, ażebyśmy nie potrzebowali uszczuplać ozimmy. Pozostawiamy produkcyę słomy taką jakąśmy ustanowili; ale w tym celu, pod okopowe znacznie silniéj nawozimy; bez czego narażamy się na znaczne zmniejszenie produkcyi słomy w dwóch następnych plonach.

Nasz płodozmian przedstawia się przeto w ten sposób:

Trzeci przykład.

			Materyały nawozowe.	Nawóz.
1.	Połowa ziemniaków / Połowa ugoru	centn.	47,25	82,69
2.	Połowa pszenicy	centn.	20,60	41,25
	Połowa żyta	centn.	21,80	41,65
3.	Połowa owsa	centn.	18,75	30,80
	Połowa jęczmienia	centn.	13,75	24,00
4.	Koniczyna sucha	centn.	62,50	113,30
5.	Pszenica	centn.	41,25	82,50
6.	Owies	centn.	37,50	65,60
			263,40	481,89

Ogół nawozu wozów 21. Że zaś potrzebujemy:

Na pół morga ugoru wozów	4½
Na pół morga ziemniaków	7½
Na cały morg koniczyny wozów	12
Razem	24

Braknie przeto na morg fur trzech, czy na 100 morgów 300 wozów, na co potrzeba około 9 morgów łąk, i to w takim razie jeżeli przypuścimy, że całość kartofli będzie spasiona na gruncie, i że pszenica zasiana po kartoflach nie mniéj wyda słomy aniżeli zasiana na czystym ugorze, co wszakże jest rzeczą wątpliwą.

Jeżeli porównamy pomiędzy sobą te trzy przykłady prowadzenia gospodarstwa, przekonamy się, że bez paszy sztucznéj, ale przy trzeciéj części ugoru zupełnego, na 100 morgów ziemi, potrzeba 33 morgów dobrych łąk, nie wymagających nawożenia, że przy uprawie koniczyny i jednéj szóstéj całości ugoru, potrzeba 23 morgi łąk, że nareszcie przy uprawie koniczyny i kartofli i jednéj dwunastéj pola leżącego ugorem, potrzeba około 9 morgów. Tak więc, przy 100 morgach pola, koniczyna zastępuje 10 morgów łąk, a ziemniaki 5¼. Można przeto śmiało powiedzieć, że koniczyna i ziemniaki oddały pod pług jedną siódmą część ziemi ornéj.

Widzimy nadto, że pomimo tych dwóch potężnych czynników, gospodarstwo trójpolowe nie może się utrzymać własnemi środkami i potrzebuje jeszcze pomocy ze zewnątrz, to jest łąk albo nawozów zakupywanych, i przytém nawet jest ono niższém nawet od dawnego gospodarstwa *dwuletniego* tak potępionego.

Tak więc, w przykrém położeniu jakie przypuszczamy, przy zupełnym braku łąk, gospodarstwo trójpolowe utrzymać się nie może,

Teraz przypatrzmy się jak się rzeczy mają z gospodarstwem wielopolowém i zastanówmy się najprzód nad płodozmianem sześcioletnim, który się praktykuje w prowincyach Nadreńskich, w okolicach i poniżéj Kolonii.

1. Ugor nawieziony 10 furami nawozu.		
2. Pszenica produkując nawozu	82,50	centn.
3. Koniczyna „ „	103,80	
4. Owies „ „	82,50	
5. Ugor nawożony 6 furami nawozu.		
6. Żyto produkujące nawozu	87,50	
Razem	355,90	

To się równa 15 furom nawozu, co przenosi potrzebę 16.

Ten płodozmian przeto może się utrzymywać bez pomocy łąk.

Przypuśćmy rzeczywiście, że ziemia jest bardziéj pulchna, bardziéj sucha, właściwsza do uprawy okopowych i która tém samém mniéj wymaga ugoru; wymagamy koniecznie produkcyi znaczniejszéj, i wybieramy kolej następującą:

1. Ziemniaki, dające nawozu centn.	165,90
2. Jęczmień „ „ „	48,12
3. Koniczyna „ „ „	103,40
4. Pszenica „ „ „	82,50
5. Wyka „ „ „	57,80
6. Żyto „ „ „	87,56
Razem	545,22

Co się równa 24 furom.

Zmianowanie to wymaga dla ziemniaków 18 fur nawozu, dla wyki 9 fur; brakuje więc 3 na morg, a zatém na 300 morgów 100, co wymaga 9 morgów łąki.

Ten płodozmian przeto nie może obejść się bez łąk. Znajdziemy się w znacznie korzystniejszém położeniu, prowadząc gospodarstwo czteropolowe; w takim razie będzie nam potrzeba 18 fur nawozu; otrzymamy tylko $17^{3}/_{4}$, czyli deficyt $^{1}/_{4}$ fury, to jest na stu morgach 25 fur, czyli dwa morgi łąki. Powiadam, że deficyt byłby takim; ale wiadomém jest, że ten płodozmian tak zachwalany, wyjątkowo tylko się udaje, i nie może być prowadzonym w wielu miejscowościach, jak to późniéj zobaczymy. (*d. c. n.*)

Najnowszéj metody nożyce do strzyży wełny.

Wiadomo praktycznym gospodarzom, jak wiele przedstawia niedogodności strzyża wełny zwykłemi nożycami. Ponieważ czynność ta odbywa się tylko raz do roku, robotnice więc nie mają sposobności nabyć dostatecznéj wprawy; rzadko się też między niemi zdarzają takie, któreby strzygły nisko, równo i prędko. Są to jednakowo trzy warunki, które źle dopełnione narażają na niewątpliwe straty.

Zostawiona wełna wysoką jest stratą, któréj dowodzić byłoby zbytecznie; każdy sposób umożebniający zostawienie jak najkrótszych końców uciętéj wełny, ma niewątpliwą swoją wartość; niechby tylko ta oszczędność wynosiła 3 lub 4 łuty na sztuce, to na całém stadzie uczyni znaczną cyfrę. Nadto, im wełna krócéj przy skórze przycięta, tém energiczniéj odrasta, co nie pozostaje bez wpływu na przyszłą moc i sprężystość włosa.

Strzyżenie nierówne, robienie zębów, kaleczenie, co zwykle miewa miejsce przy użyciu prostych nożyc, niewprawności robotnic i pośpiechu, z jakim zwykle tę czynność się dopełnia, oprócz, że pozostawia zbyt wiele wełny na owcy, ale w przyszłości psuje powierzchowną zwartość runa (Stappel).

Strzyża owiec przypada zwykle około świętego Jana, t. j. łącznie z rozpoczynającym się zbiorem siana, i ta ostatnia okoliczność częstokroć znagla nas, do o ile możności jak najprędszego ukończenia z owcami; ztąd pośpiech, pędzenie roboty i jéj niedokładność.

Nadto nie należy w téj sprawie spuszczać z uwagi, że strzyżenie owiec zwykłemi nożycami, naraża na kaleczenie skóry, co szczególniéj miewa miejsce przy fałdzistych negretti: nie mówiąc już o bólu, jak się tym sposobem zwierzętom sprawia, zapominać nie należy, że w tém miejscu gdzie skóra skaleczona, nigdy włos piękny nie wyrasta, a najczęściéj wełna zamienia się w tak zwane „psie włosy,“ których obecność w runie, obniża wartość wełny.

Wszystkie te okoliczności stały się pobudką, w naszym wieku wynalazków, aby udoskonalić nożyce i zrobić je narzędziem, któreby spełniało zadanie o ile można najlepiéj i uniknęło wszystkich powyższych niedogodności.

W tym celu, pomysł wprowadzenia grzebienia z ostremi brzegami, po którego powierzchni chodzi ruchomy nóż, naśladujący ruchy nożów u żniwiarek, bezwątpienia pozostanie na zawsze pomysłem wybornym. Mogą tu zajść udoskonalenia, ale myśl pierwotna pozostanie niezmienna. Z nożycami téj nowéj konstrukcyi spotkaliśmy się pierwszy raz na wystawie rolniczéj; odtąd uległy one znacznym zmianom i ulepszeniom.

Budowa nożyc przedstawionych na wystawie, które nazwijmy Nr. 1, bardzo jest podobna do nożyc zwyczajnych: sprężyna tak samo zgięta, ta tylko zachodzi różnica, że na jednem jéj ramieniu osadzony jest grzebień nieruchomy, zaopatrzony w 11 zębów z ostremi brzegami, drugie zaś ramię kończy się nożykiem, przytwierdzonym mocno śrubkami do sprężyny. Ściskając nożyce, nożyk posuwa się po zębach. Jest to konstrukcya wprawdzie prosta, w pryktyce jednakże nożyce źle cięły. Ramię sprężyny, na któréj jest przytwierdzony nożyk, wywiera tylko nacisk na nóż w kierunku poziomym, a nie przyciska go dostatecznie do grzebienia. Ta jednostronność w budowie sprawiała, że gdy strzyżono wełnę zbitą i z twardym potem, opór jaki stawiała, podważał nożyk w górę tak, że wełna się podwijała i nóż nie ciął. Pozostawały więc miejsca nie ścięte, które trzeba było poprawiać.

System nożyc amerykański, który nazwijmy Nr. 2, starał się uniknąć tych niedogodności. Sprężynę umieścił w środku między dwiema zgiętemi zawiasami, których przedłużenia są zaopatrzone: jedno w grzebień ze sprężysto uginającemi się zębami, a drugie w nóż, który aby się nie mógł unosić w górę, przyciśnięto do nożyc żelazkiem w poprzek. Konstrukcya tych nożyc jest za nadto skomplikowana, zęby zbyt długie i odgięte niedozwalają strzydz nizko. Nadto cena ich jest zbyt wysoka.



Najpraktyczniejsze ze wszystkich, są bezwątpienia te, które obok przedstawia załączona rycina, a które nazwijmy Nr. 3. Budowa ich mocna i prosta. Umieszczony nożyk pod sprężyną jest przez nią naciskany i szczelnie przystaje do grzebienia, co broni od podwijania się wełny, a ponieważ jest obosieczny, jeśliby więc pozostał jakiś włos nieścięty przez nóż przechodzący w jednę stronę, zetnie go wracając nazad. Krótkie zęby, niedozwalają na raz zabierać zbyt wiele; wygięcie bardzo łagodne daje możność ciąć tuż przy skórze; nożyce więc te tną nizko i równo. Nadto są one bardzo trwałe i nie potrzebują częstego ostrzenia; zwilżając je jakimkolwiek tłuszczem, 2000 sztuk owiec ostrzydz jednemi można; w razie jednak potrzeby, nożyk łatwo odjąć i naostrzyć.

Cena ich wprawdzie jest niższa od Nr. 1 i 2; tamte kosztują 6 rs., te zaś rs. 4. Lecz i ta cena w porównaniu z zwyczajnemi jest do-

syć wysoka; przecież łatwo opłaca się, już że mniéj zostawiają wełny, już że robota idzie sporo i pośpiesznie. Wprawny robotnik, jak to przekonały próby, jest w stanie w 10 minut ostrzydz jedną sztukę; przypuszczamy, że mniéj wprawny potrzebować będzie dwa razy tyle czasu, to jest minut 20, a zatém ostrzyże 3 sztuki na godzinę, czyli na dzień (letni) 36 do 40 sztuk, a więc dwa razy tyle co zwyczajnemi.

Strzyża nożycami zwyczajnemi pozostawia po sobie zęby i karby, które robotnicy, aby nie dostrzegł właściciel, starają się poprawić i przystrzygają wełnę powtórnie, czém naturalnie marnuje się jéj wiele: w przeciwnym razie pozostałe karby, mogą stanowić na sztuce kilka łutów wełny, co dziennie na jednego robotnika może wynieść różnicy o parę funtów.

Wszystkich tych niedogodności unikamy, używając nożyc które opisujemy. Grzebień, tuż idący przy skórze dozwala uciąć włos krótko, pozostawia po sobie powierzchnię równą, i w żadnym razie nie dopuszcza skaleczenia zwierzęcia. Strzydz niemi dobrze może każdy.

Wyłączne zaś prawo sprzedaży na Królestwo Polskie nabyła *Fabryka wyrobów stalowych Bieńkowskiego, dawniéj Gerlacha w Warszawie, Nowe Miasto N. 1877 nowy 11, obok kościoła Panien Sakramentek.* Skład główny na rogu *Senatorskiéj i Miodowéj Nr. 496.*

Sprawozdania tygodniowe.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 1 kwietnia 1876 r.

Po pierwszych kilku dniach dżdżystych tego tygodnia, mieliśmy od czwartku powietrze suche, lecz nieco chłodne zapowiadające dłuższą i sprzyjającą rozpoczynającym się zasiewom ozimym pogodę.

W zachodniéj Europie od chwili gdy obawy o przyszłe zbiory z powodu nieustannych deszczów i zimna się uspokoiły, ceny zboża w ogóle uległy zniżce, przyczém pokup był słaby. Zważywszy, że import zagraniczny oraz dowóz krajowy, który dotąd był utrudniony złemi drogami, zaczyna się coraz bardziéj powiększać, to obawiać się należy, że ceny jeszcze więcéj się cofną, jeśli jakieś zmiany atmosferyczne nie wywrą szkodliwego wpływu na zasiewy oziminne.

W Anglii, gdzie import zagraniczny w ostatnich dniach znacznie się zwiększył, panował na wszystkich targach spokój i ceny pszenicy spadły o blizko 3 pency. 25 marca import tygodniowy w Anglii przewyższał o 173,700 kwart. import zeszłego tygodnia. Import całkowity tego kraju od 1 września 1875 r. tak w zbożu jak i mąkach wynosił 8,463,000 kwar.; ponieważ potrzeby roczne Anglii są oszacowane co najwięcéj na 12 do 13 milionów kwart., pozostałoby więc do sprowadzenia do 30 sierpnia r, b. tylko jeszcze 3 do 4 milionów. Cyfra ta w porównaniu z latami poprzedniemi jest aż nadto wystarczającą na potrzeby Anglii, w najgorszym bowiem roku 1872 takowa dosięgała zaledwie 10½ milionów. Pokazuje się więc z tego, że Anglia posiada jeszcze znaczne zapasy i przez długi jeszcze czas nie będzie potrzebowała w zboże się zaopatrywać. W Londynie, Liwerpolu i Hull tendencya stała, lecz pokup ograniczony.

We Francyi dowóz krajowy był dość znaczny, i jakkolwiek ceny się jeszcze trzymają, wszelako na większych targach, jak w Paryżu i Marsylii zaczyna się przebijać tendencya zniżkowa. W czwartek już notowano w Paryżu o 50 cent. niżéj. W Belgii i Hollandyi tranzakcye były dosyć ożywione, lecz przy słabnących cenach. Nad Renem i w południowych Niemczech, dobry towar znajdował chętnych odbiorców po cenach zeszłotygodniowych.

Na naszym targu, przy znacznych bardzo dowozach, mianowicie Wisłą tranzakcye były niezmiernie mało ożywione i sprzedaż, nawet doborowych gatunków pszenicy, tylko przy ustępstwie 5 mr. na tonnie była możliwa. Główną przyczyną tego słabego pokupu była ustalająca się obecnie pogoda, oraz trudność jaką eksportorowie znajdowali w korzystném umieszczeniu w Anglii i w ogóle za granicą towaru nabytego po cenach tu się praktykujących. Gatunki pośledne były niepodobne do zbycia. Żyto miało lepszy odbyt przy wzmacniających się cenach. Jęczmień, groch i owies bez zmiany.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 1450 ton i 100 ton żyta, i płacono:

Za tonnę czyli 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy białéj	128/9—130	216—220
„ jasno pstréj	128/9—131	208—213
„ szklistéj	128—130	209—211
„ szaro-szklistéj	125 - 128½	201—203
„ letniéj	123- 132	195—197
Żyta	120—125	1?7—153
Jęczmienia czterorzędnego	106—107	140-145
Jęczmienia dwurzędnego	115	150
Grochu do gotowania		165
Owsa		170
Szablak		176

Aleksander Makowski i Sp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 3 kwietnia 1876 r.

Powietrze przybrało wreszcie charakter zupełnie wiosenny i jest tak w Anglii jak i na kontynencie suche i łagodne. Nadzieje rolników, które przez ciągłą odwilż znacznie osłabły, ożywiły się na nowo, a obecnemu brakowi siana będzie wkrótce przez rychłe użycie łąk zapobieżone. Chociaż mało dotychczas o stanie ozimin sądzić można, to jednakowoż obawiają się, że długa zima i ustawiczna wilgoć na wiosnę szkodliwe wpływy wywarły i podług ogólnego mniemania są nasiona olejne zniszczone. Natomiast w stosunku najwięcéj produkcyjnych okolic Europy nadchodzą z krajów z tamtéj strony Oceanu położonych, wiele rokujące sprawozdania, a w Stanach Zjednoczonych i w Kalifornii spodziewają się bardzo obfitego żniwa. W naszéj prowincyi mieliśmy z początku tygodnia powietrze ponure, późniéj ciepłe i łagodne, a w ostatniéj nocy mieliśmy przymrozek. Termometr wskazywał do 11 stopni ciepła we dnie, w nocy od 0 do 4 stopni ciepła. Barometr 27^{11}, 28, 27^{9}, 28, 28^{3}. Wiatr był południowo-wschodni, południowo-zachodni, północny i zachodni.

Na targu zbożowym było usposobienie zupełnie słabe, gdyż było mało odbytu

Z Ameryki notowano zniżkę w cenach mąki i pszenicy, podczas gdy równocześnie fracht wodny został zniżony. Do nowych żniw spodziewać się ztamtąd można obfitych dowozów. Z nadejściem cieplejszego powietrza zbliża się coraz więcéj otworzenie wszystkich portów Bałtyku, i ztamtąd spodziewać się można teraz większego dowozu niż kiedykolwiek przy rozpoczęciu żeglugi, gdyż znaczne zapasy zboża, które zamarzły na wodach do morza spływających, porty już teraz wkrótce osiągnąć mogą.

We Francyi, Anglii, Hollandyi i Belgii panowało również słabe usposobienie, a ceny były z korzyścią kupujących.

Na targi niemieckie wpływało usposobienie słabe, gdyż zapasy są małe, a do sprowadzenia nowych dowozów zdaje się utrzymanie cen dotychczasowych być potrzebném.

W Berlinie nie notowano cen stałych.

Na tutejszym placu ożywił się dowóz przybyciem pierwszych parowców przed tygodniem, które szczęśliwie lody na zatoce przełamały; pierwsze okręta żaglowe kursowały pomiędzy Pillau a Królewcem d. 30 marca, a stowarzyszenie kupieckie uchwaliło na giełdzie z d. 31 z. m. zupełne otworzenie żeglugi. Podług dotychczasowych zwyczajów rozpoczął się wiosenny termin na zboże (4 tygodnie) w sobotę 1 kwietnia i kończy się w sobotę 29 kwietnia; na spirytus (8 tygodni) rozpoczął się termin wiosenny w piątek 31 marca i kończy się w środę 24 maja. Obrót handlu zbożowego był dotychczas ciągle mało ożywiony, lecz można się spodziewać, iż powiększy się przy znaczniejszych dowozach wodą.

Pszenica miała odbyt po niezmiennych cenach, w sobotę jednak w skutek zupełnego braku kupujących obniżyła się w cenie.

Żyto—usposobienie niezmienne. Dowóz krajowego i rossyjskiego był znowu mały, i tak wyborowe jak i gorsze gatunki znajdowały chętnych odbiorców.

Jęczmień utrzymał się w cenie.

Owies mało dowieziony znajdował kupujących po zeszłotygodniowych cenach.

Siemię lniane w gatunku do siewu przydatnym płacono drożéj, i nawet gorsze gatunki utrzymały się w cenie.

Na tymotkę pokup żywszy przy cenach wzmacniających.

Koniczyna osłabła w cenie i trudny ma odbyt.

Usposobienie spirytusu poprawiło się w tym tygodniu i gotowy towar płacono o ½ do 1 mr. drożéj.

Płacono za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wysoko białą	116—133 f.	188—210 m.	116—129	kop. pud
„ białą	114—132 f.	145—200 m.	89—123	„
„ czerwoną	110—134 f.	144—200 m.	89—123	„
Żyto	110—128 f.	124—147 m.	76—90	„
Jęczmień browarny		118—155 m.	73—95	„
Owies		128—140 m.	78—86	„
Groch biały		133—155 m.	82—95	„
Wyka		185—208 m.	114—128	„
Siemię lniane		150—265 m.	92—163	„
Koniczyna czerwona za 100 kilogr.		57—62	7.92—7.63	„
Koniczyna biała za 100 kilogr.		66—93	8.13—11.46	„
Tymotka		34.50—37.50	4.25—4.56	„
Spirytus za 10,000 litrów %		45¼—46½ m.		

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 8 kwietnia 1876 r.

Przez cały prawie tydzień mieliśmy powietrze suche i ciepłe, dopiero wczoraj przy wiatrze zachodnim oziębiła się cokolwiek temperatura. O stanie ozimin dotychczas nie można wydać stosownego sądu, dopiero gdy wegetacya więcéj się rozwinie, usłyszymy zapewne, czy wiele zasiewy podczas długiéj i ostréj zimy ucierpiały.

Z Prus wschodnich dają się słyszeć skargi na zły stan rzepaku. W Anglii stan zasiewów jest w ogóle zadowalający, tylko w niektórych okolicach zdaje się ucierpiały oziminy podczas ostrych mrozów. Piękne wiosenne powietrze wywołało na targach angielskich usposobienie słabe, i młynarze kupowali jeszcze oględniéj niż dotychczas, przyczém i ceny z trudnością się utrzymać mogły. Dowozy angielskiéj pszenicy były bardzo małe, lecz kondycya tychże była lepszą niż zwykle, w skutek czego płacono za towar ten ceny zeszłotygodniowe. Pszenicy obcéj dowieziono także bardzo mało, zbyt tejże jednakowoż był bardzo trudny, gdyż kupujący spodziewają się wkrótce niższych cen. We wtorek donoszono nam, że na wybrzeżach było jeszcze 72 ładunków niesprzedanych, a których sprzedaż tylko po niższych cenach była możliwą.

Od 1 stycznia do 25 marca miała Anglia następujące dowozy zagraniczne:

	1876		1875	
pszenicy	10,317,089 centn.	naprzeciw	6,792,678	centn.
mąki	1,685,831	„ „	1,424,112	„

W ogóle zboża i mąki w 1876 r. 21,435,084 cent. naprzeciw w 1875 r. 17,994,819 centn., i było jeszcze dnia 30 marca r. b. w drodze do Anglii 1,165,000 kw. pszenicy
naprzeciw 1,507,330 „ w równym czasie 1875 r.

Dowozy angielskiéj pszenicy wynosiły w zeszłym tygodniu
41,445 kw. po cenie przeciętnéj 43 sz. 4 d.
naprzeciw 45,047 kw. „ „ 42 sz. 9 d.
w tygodniu przedtém, i
naprzeciw 57,497 kw. po cenie przeciętnéj 41 sz. 10 d.
w równym tygodniu 1875 r.; natomiast dowieziono z zagranicy w tygodniu z dniem 25 marca się kończącym do Anglii:

	814,825	centn. pszenicy	83,783	centn. mąki
naprzeciw	467,681	„ „	76,869	„ „
„	729,265	„ „	106,763	„ „

w równym tygodniu 1875 r.

W Londynie były targi w tym tygodniu bez interesu przy cenach niezmienionych; tranzakcye na odstawy ze stron Bałtyku nie dają się dla zawsze jeszcze za wysokich żądań naszych zawrzeć. Dowozy pszenicy obcéj wynosiły tam tylko 13,073 kw., a posiadał Londyn dnia 31 marca jeszcze 45,000 kw. w zapasie, naprzeciw 557,722 kw. dnia 1 stycznia r. b. Liwerpol notował na targu wtorkowym na pszenicę czerwoną o 1 pen, na białą o 2 pen niżéj, a wynosiły tam zapasy dnia 31 marca 855,538 kw. pszenicy naprzeciw 793,613 kw. dnia 1 stycznia r. b. Na targach w Hull i Leith panowała bezczynność przy cenach niezmienionych. We Francyi nie doznały targi zmiany cen przy szczupłych tylko dowozach. Paryż jednak płacił cokolwiek niższe ceny za pszenicę i mąkę. W Belgii nie zaszła wprawdzie zmiana cen, lecz osłabł popyt tam znacznie. W Nowym-Yorku ceny na pszenicę i mąkę cokolwiek spadły, a był wywóz i do Europy mierny tylko. Hollandya miała odbyt ociężały na pszenicę, a nad Renem znikł popyt za towarem efektywnym. Kolonia była wątła na termina. Niemcy południowe, Austro-Węgry jak i Berlin chwiały się w cenie na pszenicę, żyto zaś taniéj sprzedawano.

Dowozy pszenicy, mianowicie z Polski były na naszym placu w tym tygodniu bardzo obfite; nie jeden jednak ładunek pozostał niesprzedany, ponieważ eksporterzy najmniejszéj nie okazują chęci do kupna, a ceny nasze pomimo znacznéj zniżki jeszcze ciągle dla zagranicy są za wysokie i nie ma widoków, aby Anglia okazała potrzebę; owszem obawiać się trzeba, aby ceny jeszcze bardziéj nie spadły; jeżeli dowozy z Polski i nadal tak będą obfite, to będą się musieli sprzedający kontentować niższemi cenami, jeśli w ogóle sprzedać zechcą, gdyż na rychłą zwyżkę cen w Anglii liczyć nie można. Tutaj spadły ceny w ostatnim tygodniu o 5—6 mr. na tonnie, i pomimo to zdołano tylko 2000 ton sprzedać. Płacono w końca za tonnę z 2000 funtów celnych = 2442 fun. pudowym.

		Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica	jara	190—198	123—135	7.10—7.40
„	czerwona	195—200	125—128	7.24—7.47
„	szklista	197—200	126/7—127	7.36—7.47
„	pstra	198—204	124—126	7.40—7.62
„	jasno-pstra	204—210	124—131	7.62—7.85
„	wysoko-pstra	208—212	132—133	7.77—7.92
„	biała	212—215	129—130	7.92—8.03

Termina bliższe w skutek wypowiedzeń tańsze, za kwiecień-maj płacono 198—197½ mr., za maj-czerwiec 202 m., ofiarowano 200 m. w końcu; za czerwiec-lipiec płacono 208 m., żądano w końcu 207 m., za lipiec-sierpień żądano 210 m., za wrzesień-paźdz. płacono i żądano w końcu 215 m.

Żyto ograniczało się tylko na handel konsumcyjny i po tańszych cenach. Sprzedano w ogóle 470 ton i płacono za polskie 147½—151 m. przy 123—126 fun. za tonnę z 2000 fun. celnych, czyli za korzec polski z 230 f. pudowych od rs. 5 kop. 21 do rs. 5 k. 36. Termina mało ożywione, za kwiecień-maj płacono 143 m., żądano w końcu 142 m., za czerwiec-lipiec płacono i żądano w końcu 145 m.

Jęczmień w dobrym gatunku łatwy do zbycia, płacono za mały mr. 138—148 przy 105—109 f. hol.=rs. 4 k. 30 do rs. 5 k. 13 za korzec polski, za piękny do siewu mr. 153 przy 110 f. hol. za tonnę=rs. 5 k. 38 za korzec polski, za duży m. 158—160 przy 116—117 f. hol. za tonnę= rs. 5 k. 76 do rs. 5 k. 90 za kor. pol.

Groch w miejscu, średni 166 m. za tonnę, czyli rs. 6 k. 72 za korzec polski z 262 f., duży zielony m. 196 za tonnę, czyli rs. 7 k. 55 za korzec polski.

Koniczyna w miejscu, czerwona 138 mr. za 100 kilg.

Spirytus słabo tylko dowieziony, płacono 43,50 za 10,000 litr.%.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń 4607 ton pszenicy, 2811 ton żyta, w ogóle 13,743 ton pszenicy, 3597 ton żyta w tym roku.

Banknoty austryackie 174,20 m. Banknoty ros. 264,70 m.

Depesza z d. 7 kwietnia. *Londyn.* Angielska pszenica chętniéj kupowana, nadeszłe ładunki nominalne, mąka niżéj, owies wyżéj, inne gatunki stałe. Powietrze bardzo piękne.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 31 Марта (12 Апрѣля) 1876 г.